

Grateful Dead – The Grateful Dead (1967)

Written by bluesever

Wednesday, 30 June 2010 18:50 - Last Updated Wednesday, 04 April 2018 08:02

Grateful Dead – The Grateful Dead (1967)



01. *The Golden Road (To Unlimited Devotion)* (Garcia) – 2:09
02. *Beat It on Down the Line* (Fuller) – 2:29
03. *Good Morning Little School Girl* (Williamson) – 5:42
04. *Cold Rain and Snow* (Traditional) – 2:27
05. *Sitting on Top of the World* (Chatmon, Vinson) – 2:03
06. *Cream Puff War* (Garcia) – 2:24
07. *(Walk Me Out in the) Morning Dew* (Dobson, Rose) – 5:04
08. *New, New Minglewood Blues* (Traditional) – 2:33
09. *Viola Lee Blues* (Lewis) – 10:12

Personnel:

- Jerry Garcia - guitar, vocals
- Bob Weir - guitar, vocals
- Ron "Pigpen" McKernan - keyboards, harmonica, vocals
- Phil Lesh - bass, vocals
- Bill Kreutzmann - drums, percussion
- +
- Tom Constanten - keyboards
- Mickey Hart – percussion

The Grateful Dead's eponymously titled debut long-player was issued in mid-March of 1967. This gave rise to one immediate impediment -- the difficulty in attempting to encapsulate/recreate the Dead's often improvised musical magic onto a single LP. Unfortunately, the sterile environs of the recording studio disregards the subtle and often not-so-subtle ebbs and zeniths that are so evident within a live experience. So, while this studio recording ultimately fails in accurately exhibiting the Grateful Dead's tremendous range, it's a valiant attempt to corral the group's hydra-headed psychedelic jug-band music on vinyl. Under the technical direction of Dave Hassinger -- who had produced the Rolling Stones as well as the

Grateful Dead – The Grateful Dead (1967)

Written by bluesever

Wednesday, 30 June 2010 18:50 - Last Updated Wednesday, 04 April 2018 08:02

Jefferson Airplane -- the Dead recorded the album in Los Angeles during a Ritalin-fuelled "long weekend" in early 1967. Rather than prepare all new material for the recording sessions, a vast majority of the disc is comprised of titles that the band had worked into their concurrent performance repertoire. This accounts for the unusually high ratio (seven:two) of folk and blues standards to original compositions. The entire group took credit for the slightly saccharine "Golden Road (To Unlimited Devotion)," while Jerry Garcia (guitar/vocals) is credited for the noir garage-flavored raver "Cream Puff War." Interestingly, both tracks were featured as the respective A- and B-sides of the only 45 rpm single derived from this album. The curious aggregate of cover tunes featured on the Dead's initial outing also demonstrates the band's wide-ranging musical roots and influences. These include Pigpen's greasy harp-fuelled take on Sonny Boy Williamson's "Good Morning Little School Girl" and the minstrel one-man-band folk of Jessie "the Lone Cat" Fuller's "Beat It On Down the Line." The apocalyptic Cold War folk anthem "Morning Dew" (aka "[Walk Me Out in The] Morning Dew") is likewise given a full-bodied electric workout as is the obscure jug-band stomper "Viola Lee Blues." Fittingly, the Dead would continue to play well over half of these tracks in concert for the next 27 years. ---Lindsay Planer, AllMusic Review

W 1999 roku ukazała się koncertowa płyta grupy Mother McCree's Uptown Jug Champions z tradycyjną, amerykańską muzyką folkową. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie to, że w skład zespołu wchodził Jerry Garcia, Bob Weir i Ron "Pigpen" McKernan, czyli trzon powstałego nieco później Grateful Dead, nagrań dokonano w 1964 roku. Jest to album o tyle ważny, ponieważ pokazuje skąd wziął się ten kalejdoskop przeróżnych dźwięków prezentowany przez tę grupę, która odcisnęła wyraźne piętno na całej amerykańskiej muzycznej kulturze.

Mother McCree's Uptown Jug Champions było przedsięwzięciem efemerycznym i raczej towarzyski i jego żywot był krótki. Ale niedługo później, na początku 1965 roku na scenie w Palo Alto w Kalifornii zaistniał zespół The Warlocks, którego muzycy z powodu działającego na przeciwnym wybrzeżu zespołu o tej samej nazwie postanowili zmienić swoją nazwę grupy. (Ta druga grupa też potem zmieniła nazwę – na The Velvet Underground)

Grateful Dead – The Grateful Dead (1967)

Written by bluesever

Wednesday, 30 June 2010 18:50 - Last Updated Wednesday, 04 April 2018 08:02

Wybór padł na dwa słowa – Grateful Dead. Z czasem okazało się, że jedne z najświetniejszych w historii muzyki rozrywkowej.

Grupa zadebiutowała koncertem w San Jose 4 grudnia 1965 roku, a potem przez trzy dekady dawała swoim fanom mnóstwo fantastycznych dźwięków, począwszy od psychodelicznych zawirowań, poprzez jazzowe improwizacje, kończąc na magicznych dźwiękach, które pomimo, że zespół już nie istnieje to nadal poruszają naszą wyobraźnię i powodują gęsią skórę na ciele.

Grateful Dead od początku swej działalności brało udział w słynnych Acid Test, Kena Keseya, grając ostrą, wibrującą muzykę wzmocnioną podczas tych testów światłami z lamp stroboskopowych. Całość stanowiło odpowiednią oprawę do osiągnięcia punktu kulminacyjnego jakim było poszerzenie swojej świadomości poprzez „zarzucanie” LSD. (O Keseyu i jego Merry Pranksters niżej). Zespół w trakcie występów u Keseya szlifował swoją formę nadając utworom swobodne, pełne odlotowych partii brzmienia, nierzadko kierując muzykę w odmienne stany podświadomości.

Z czasem styl Grateful Dead wykrystalizował się a że muzycy mieszkali razem w komunie hippisowskiej przy słynnej High Ashbury w San Francisco to mieli nieograniczone możliwości tworzenia i udoskonalenia swojego warsztatu. Oczywiście z czasem pojawiła się chęć dokumentowania swojego grania na płytach. Po szukaniu odpowiedniej wytwórni płytowej wybór padł na Warner Bros Records, która zagwarantowała muzykom pełną swobodę w trakcie pracy w studio.

W marcu 1967 roku ujrzał światło dzienne pierwszy album grupy zatytułowany po prostu „Grateful Dead”. Muzyka została nagrana w ciągu czterech dni a producentem nagrań został David Hassinger.

Otrzymaliśmy wspaniały debiutancki krążek zawierający muzykę psychodeliczną z elementami bluesa i rocka. Muzykę wirującą, pełną młodzieńczej fantazji zagraną z wielkim polotem i doprowadzającą do pełnego odlotu przy końcowych dźwiękach płyty. Nie ma tutaj żadnych elektronicznych, udziwnionych dźwięków tak charakterystycznych dla psychodelik, ale klimat płyty ocieka kwasem i odmiennością. Dominuje nad nią niesamowite zgranie grupy a także niezwykła gra gitarzysty Jerry Garcii. Mamy tutaj obok standardów bluesowych „Good Morning Little Schoolgirl” czy „New New Minglewood Blues” przepiękną balladę „Morning Dew”, pełne

Grateful Dead – The Grateful Dead (1967)

Written by bluesever

Wednesday, 30 June 2010 18:50 - Last Updated Wednesday, 04 April 2018 08:02

zadziorności, ale też niejakiej przebojowości „Cold,Rain and Snow” , protest song „Cream Puff War”, oraz trwający ponad dziesięć minut utwór „Viola Lee Blues” oddający klimat ówczesnych koncertów grupy.

Powstał debiut nietuzinkowy , oddający w pełni ducha epoki – epoki Flower Power. a grupa Grateful Dead rozpoczęła nim swoją podróż – podróż wokół słońca trwającą nieprzerwanie do 1995 roku. ---Grzegorz Wiśniewski, artrock.pl

download (mp3 @ kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)